

Ewa Kułakowska

Stan wojenny w gorzowskiej prasie

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 14, 267-280

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ewa Kułakowska
Drezdenko

Stan wojenny w gorzowskiej prasie

Celem mediów istniejących w Polsce w okresie między rokiem 1945 i 1989 było kształtowanie świadomości Polaków w kierunku, jaki wytyczyła ówczesna władza. Państwowa prasa, radio i telewizja gwarantowały przekaz informacji zgodny z oczekiwaniami rządzących. Wszystkie media podlegały cenzurze, która realizowała cele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – przewodniej siły narodu – jak ją wówczas określano. Wieloletni monopol partyjny w zakresie mediów udało się przerwać na kilkanaście miesięcy w okresie tzw. „pierwszej Solidarności”. Ta chwilowa „wolność medialna” (głównie prasowa) została brutalnie zniweczona wprowadzeniem stanu wojennego. Jak się później okazało, wprawdzie w śladowych ilościach, ale jednak, niezależny ruch wydawniczy przetrwał. Z wiadomych względów wydawnictwa podziemne docierały do niewielkiej liczby odbiorców. Trwały w konspiracji kilka lat, by – w wielu wypadkach – po przełomie 1989 roku stać się podstawą i początkiem normalizacji rynku mediów.

W „Magazynie Gazety Lubuskiej” datowanym na 11, 12, 13 grudnia ‘81 felietonista Jan J. Dębek napisał: *W tych pełnych napięcia dniach krzepiące są wszystkie wypowiedzi, które na – co tu dużo mówić – awanturnicze słowa z Radomia¹ odpowiadają, że jedynym wyjściem jest porozumienie narodowe. Też tak sędzę. Chcę bowiem żyć w spokojnym, dostatnim, demokratycznym kraju, ale nie chcę za żadne skarby, aby ów spokój, dostatek, demokrację osiągnano mordobiciem czy przelewem krwi; konkludował zaś: A teraz Pano- wie, do stołu! Do obrad! Do porozumienia. Do prawdziwego porozumienia spisane- go tym samym językiem, wedle wspólnie wyznawanego porządku. Nie powinno być miejsca dla szaleńców w tej polityce².* Pisząc to, autor nie mógł oczywiście wiedzieć, że na wymarzone przez niego porozumienie przy stole trzeba będzie poczekać kilka lat. Natomiast czytając swój tekst w niedzielny poranek 13 grudnia, mógł podejrzewać, że nie obejdzie się bez cytowanego „mordobicia”.

Pragnienie porozumienia wyartykułował również felietonista „Solidarności Gorzowskiej” Jerzy Wierchowicz, który krytycznie odnosząc się do ogarniającej go rzeczywistości, napisał: (...) *Dlatego też czas już najwyższy pozbyć się tego „Klubu Właścicieli Polski Ludowej” i zaprowadzić ustrój zasadzający się na sprawiedliwości społecznej, równości, demokracji, niepodległości wraz ze wszystkimi konsekwencjami wyływającymi z tych pojęć, i przy zachowaniu przewodniej roli autentycznej zwycięskiej partii robotników i chłopów czy też wielkiej koalicji tych sił, w ostatnich akapitach artykułu zaproponował: (...) Obecnie sile tej proponuje się porozumienie. Porozumienie złośliwego karta z dumnym suwerenem. Jeżeli suweren się zgodzi...³.* W niedzielny poranek również Jerzy Wiercho-

1 Dot. nagrania obrad Prezydium KKP „Solidarność” z 3 XI 1981 roku w Radomiu. Obrady nagrał i przekazał taśmy władzom Eligiusz Naszkowski agent SB, jednocześnie przewodniczący ZR NSZZ „Solidarność” w Pile.

2 Jan J. Dębek *Wedle jakiegoś porządku*, Gazeta Lubuska (dalej: GL) nr 247 (9267), 11/13 XII 1981, s. 1.

3 Jerzy Wierchowicz, *Dlaczego?*, Solidarność Gorzowska nr 41, 16 XII 1981, s. 2.

wicz mógł zapomnieć o porozumieniu. Niestety nie mógł wydarzeń, które miały miejsce 13 grudnia, skonfrontować ze swoim tekstem, ponieważ dzień wcześniej cały nakład „Solidarności Gorzowskiej” został skonfiskowany przez Służbę Bezpieczeństwa⁴.

Niezależny ruch wydawniczy wraz z wprowadzeniem stanu wojennego w zasadzie zamarł. Nieliczne wydawnictwa pojawiające się w pierwszym okresie wiodły żywot krótki i szybko znikaly wraz z redaktorami, którzy z reguły wpadali w ręce Służby Bezpieczeństwa. Dopiero w czerwcu 1982 roku pojawił się pierwszy numer „Feniksa”, który zapoczątkował ciągłą i w miarę regularną edycję pisma wydawanego przez całe lata osiemdziesiąte. W kwietniu 1983 roku Ruch Młodzieży Niezależnej rozpoczął wydawanie „Szańca” – drugiej obok „Feniksa” – najbardziej opiniotwórczej podziemnej gazety.

„Gazeta Lubuska”, która ukazała się z datą 14 grudnia, w przeważającym stopniu poświęcona była sprawom stanu wojennego i ponad zwyczajową winietą miała duży, odnoszący się do zawartości, nagłówek „Musimy sprostać odpowiedzialności w godzinie ciężkiej próby”.

W środę 16 grudnia „Gazeta Lubuska” zamieściła na pierwszej stronie artykuł pod tytułem (dużym i czerwonym) „Ogromna większość społeczeństwa ze zrozumieniem przyjęła decyzje, które zapewnią ład”. Nad ranem tego dnia brutalnie stłumiono strajk okupacyjny w Zakładach Mechanicznych „Ursus”. Następnego dnia gazeta zamieściła listę osób internowanych. Otwierał ją Edward Borowski przewodniczący ZR NSZZ „Solidarność” w Gorzowie⁵. Pierwszy głos „internowanych skrajnych działaczy”, jak ich określono, dotarł do mieszkańców Gorzowa za pośrednictwem powielaczowego wydawnictwa sygnowanego przez grupę „Eljot”⁶. Był to przedruk grypsu pochodzącego z jednego z aresztów śledczych, w którym internowani dali wyraz swojemu stosunkowi do wprowadzenia stanu wojennego, pisząc: (...) *13 grudnia 1981 roku Junta Wojskowa wypowiedziała nam, obywatelom tego umęczonego, doprowadzonego do upadku i ruiny ekonomicznej przez nich kraju wojnę. Nie chcieliśmy jej, ale została nam ona narzucona, (...) Dlatego konieczna jest odbudowa struktur związkowych w zakładach pracy. Nie dajcie się wciągnąć w dyskusję o związkach zawodowych, bojkotujcie te poczynania*⁷. Również prasa oficjalna udostępniała swoje szpalty działaczom „Solidarności”, oczywiście tylko tym którzy zgodzili się złożyć oświadczenia o treści sprzyjającej poczynaniom władzy. Trzeba zaznaczyć, że w wielu przypadkach postępowanie takie nie było spontaniczną inicjatywą działaczy. Często oświadczenia były na nich wymuszane, a Milicja i Służba Bezpieczeństwa nie przebierały w środkach nacisku. Podobnie jak inne gazety, również „Gazeta Lubuska” publikowała takie oświadczenia. Jedno z nich sygnowane było przez wiceprzewodniczącego ZR NSZZ „Solidarność” w Gorzowie – Grzegorza Fronckiewicza. Można w nim przeczytać między innymi: (...) *Chciałbym oświadczyć, że jako przewodniczący ZR odcinałem się i odcinam się zdecydowanie od wszystkich sił antysocjalistycznych i przeciwnych władzom, które działały w szeregach NSZZ „Solidarność”. Uważam, jako Polak i jako związkowiec, że ustroj socjalistyczny jest jedynym ustrojem, na którego bazie możemy podźwignąć z ruin naszą ojczyznę, że tylko w tym ustroju, którego zasady dzia-*

4 Jeden z nielicznych egzemplarzy gazety zachował się w zbiorach Muzeum Lubuskiego im. J. Dekerta w Gorzowie.

5 Pierwsza lista internowanych skrajnych działaczy „Solidarności” oraz nielegalnych organizacji, GL nr 251 (9271), s. 1 i 4.

6 Grupa „Eljot” została zdekonspirowana przez Służbę Bezpieczeństwa wiosną 1982 roku.

7 Internowani NSZZ „Solidarność” do mieszkańców regionu gorzowskiego, datowanie nieustalone, prawdopodobnie początek 1982 roku, s. 1

łania gwarantuje akt najważniejszy dla każdego Polaka – Konstytucja PRL, możliwe jest wznowienie statutowej działalności naszego związku⁸. Jeśli pan Fronckiewicz samodzielnie napisał ten tekst to idealnie utrafił w gust redaktorów.

Na następnej stronie tej samej gazety umieszczono artykuł pod tytułem „PRL – tej nazwy nie wykreśli nikt”⁹ (udało się ją wykreślić w grudniu 1989 roku, po uchwaleniu ustawy o zmianie konstytucji) jeden z setek, a może i tysięcy podobnych mu artykułów, które wypełniały szpalty wychodzących w stanie wojennym gazet. Wszystkie w podobny sposób, często posługując się prawie jednakowym słownictwem, próbowały uzasadnić wprowadzenie stanu wojennego. Oto niewielki fragment tej charakterystycznej twórczości: *W tej hałaśliwej, demagogicznej nagonce na partię i ustrój socjalistyczny nie wahano się sięgnąć po oczywiste kłamstwa i kalumnie. Rozsiewano plotki i pomówienia, prawdę cynicznie mieszano z fałszem, przeinaczano fakty. Na „bohaterów narodowych” i „obrońców” klasy robotniczej usiłowano kreować wypróbowanych wrogów partii i ludowego państwa. Zagorzałych przeciwników socjalizmu, pałających chorobliwą nienawiścią do Związku Radzieckiego, bezkrytycznie zapatrzonych na zachód, gotowych wznieść każdą awanturę, by tylko zaspokoić osobiste i grupowe polityczne ambicje, nawet kosztem cierpień i krwi swoich rodaków w dalszej części coś, czego w tego typu tekstach po prostu nie wypadało pominąć – parę słów o ekstremistach: Tak oto animatorzy rozkręcanej systematycznie walki o władzę, ludzie z b. [byłego] KOR-u [Komitetu Obrony Robotników] i KPN [Konfederacja Polski Niepodległej] wspomagani przez przeróżne siły, w tym i prawicowych, ekstremalnych działaczy „Solidarności”, wyłożyli wreszcie swe karty na stół¹⁰. Póki co „ekstremiści”, „przeciwnicy socjalizmu” i osoby „pałające chorobliwą nienawiścią do Związku Radzieckiego” zaludniały ośrodki internowania. A jeszcze niedawno, jak donosiła prasa: Po zagrywkach fałszywymi kartami ekstremiści zaczęli jawnie realizować swój kontrrewolucyjny program. Z Lublina, Warszawy, miast Wybrzeża wyruszyli w Polskę emisariusze by organizować bojowe drużyny. Do związkowych powinności zaliczano kucie kos, robienie kastetów i pałek, oznaczanie mieszkań członków partii, oficerów milicji i wojska. W różnych częściach kraju pojawiły się umundurowane bojówki KPN. (...) Podsycano psychozę strachu, rosło napięcie, dzielono już skórę na niedźwiedziu, przygotowując się do objęcia wysokich stanowisk w „ich państwie. (...) W atmosferze podniecanej emocji, a jakże często moralnego terroru, partii i jej członkom przypisywano wszystko co najgorsze. Starano się podzielić i skłócić społeczeństwo, rozbić je i osłabić, gdyż wtedy łatwiej jest zapanować nad nim, podporządkować je sobie, skazać na bierność¹¹. W taki właśnie sposób tłumaczono społeczeństwu motywy, jakimi kierowała się władza, tak gwałtownie ograniczająca swobody obywatelskie. Wyjaśniono również, dlaczego dla wyregulowania sytuacji sięgnięto po tak drastyczną (w sensie prawnym i społecznym) metodę jak militaryzacja kraju na mocy dekretu o stanie wojennym: *Władze musiały – by nie dopuścić do stawiania barykad, bratobójczych walk, samosądów, zniszczenia naszego wspólnego dorobku – podjąć zdecydowane działania przeciwko siłom ekstremalnym. Okiełznać je, byśmy w społecznym pokoju i poczuciu bezpieczeństwa mogli wszyscy pracować nad wyprowadzeniem kraju z kryzysu¹². W kilka lat później rzeczeni ekstremiści przejęli władzę. Obyło się jakoś bez stawiania barykad, bratobójczych walk i samosądów.**

8 Oświadczenie wiceprzewodniczącego „Solidarności” w Gorzowie, GL 1981 nr 253 (9273), 19-20 XII 1981, s. 4.

9 Tamże, Michał Skaleń, PRL – tej nazwy nie wykreśli nikt, s. 5.

10 Tamże.

11 Zdzisław Gryb, Nadzwyczajna konieczność, GL, 1981 nr 251 (9271), s. 1-2.

12 Tamże.

Tymczasem władza skupiała się na zapewnieniu obywatelom bezpieczeństwa. Przy okazji oczywiście wzmacniając swoją pozycję. Porządku w kraju pilnowali żołnierze Ludowego Wojska Polskiego. Trwali na posterunkach niezależnie od warunków atmosferycznych i innych przeciwności losu. Społeczeństwo (przez swoich przedstawicieli) doceniało ich wysiłek: *O czuwających w Gorzowie żołnierzach i umileniu im tej odpowiedzialnej służby pomyśleli działacze Ligi Obrony Kraju. Z inicjatywy Zarządu wojewódzkiego LOK przy pomocy zakładów pracy przygotowano kilkaset paczek świątecznych – ze słodyczami, pieczywem cukierniczym i papierosami*¹³. Informacji tej towarzyszy fotografia, na której dwóch uśmiechniętych gentlemanów wręcza żołnierzowi skromną paczuszkę. Tymczasem, gdzieś w głębokim tle tego budującego obrazka rozgrywały się sprawy mniej radosne i przyjemne. W końcu stycznia 1982 roku zapadły wyroki na uczestników grudniowego strajku w „Ursusie”¹⁴. Oskarżono ich o pogwałcenie dekretu o stanie wojennym, sądzono w trybie doraźnym. W zaledwie trzydniowym procesie zapadły wyroki od roku do pięciu lat pozbawienia wolności. W uzasadnieniu wyroku: *Była mowa o tym, że należy szukać za wszelką cenę szans porozumienia narodowego. Cytowano przy tym wystąpienie i generała Jaruzelskiego i przewodniczącego Rady Państwa*¹⁵. Już pod koniec roku 1981 prasa lokalna opublikowała informacje o osobach, które aresztowano w związku z udziałem w strajku¹⁶. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że w tej samej gazecie zamieszczono osobliwe dossier przywódcy protestu w „Ursusie” – Tadeusza Kołodziejskiego. Tekst anonimowego autora był ewidentną manipulacją mającą na celu pokazanie postaci Kołodziejskiego w bardzo złym świetle. Wysunięto wobec niego, niczym nie potwierdzone, oskarżenie o kradzieże, zamieszczono również sugestię, że szpiegował: *Kołodziejski interesował się nie tylko pracą związkową. Na początku bieżącego roku wszedł w kontakt z przebywającym na terenie naszego kraju obywatelem francuskim – Fryderykiem Danielczakiem, przedstawicielem trockistowskiej organizacji pod nazwą Komitet „Solidarité avec Solidarité”, któremu przekazał informacje, mające niewiele wspólnego z pracą związkową. Obrazu dopełniał cytat z domniemanej wypowiedzi Tadeusza Kołodziejskiego: Robotnicy przypominają, że w czasie swoich bytności w „Ursusie” powiedział: „Chłopy, teraz trzeba brać za karabiny”*¹⁷. I tak czytelnicy dowiedzieli się, że tym razem aresztowano nie byle kogo.

Wszystko wskazywało na to, że władza uporała się z problemem opornych wobec nowej rzeczywistości. W apelu do społeczeństwa wystosowanym przez uczestników wojewódzkiej narady aktywu partyjnego w Gorzowie pisano, że decyzje o wprowadzeniu stanu wojennego i powołaniu Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego: *zahamowały dążenie sił antysocjalistycznych do narodowej katastrofy, zapobiegły krwawej wojnie domowej*¹⁸. Jak się okazało zahamowały na krótko. W czerwcu, w pierwszym numerze „Feniksa”, opozycja poinformowała o swoim istnieniu: *w Gorzowie Wlkp. na bazie działających podziemnych grup NSZZ „Solidarność” powstała Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność”. Celem RKW będzie koordynowanie działań w Regionie Gorzowskim z akcjami ogólnopolskimi. Walka nasza trwa. Nie możemy zapomnieć i nie zapomnimy o*

13 ada, *Dla tych co na posterunkach*, GL 1981 nr 4 (9235), 6 I 1982, s. 1.

14 Strajk okupacyjny brutalnie stłumiony przez MO i wojsko nad ranem 16 XII 1981 roku.

15 Frab, *Wyrok w procesie gorzowskim*, GL 1981 nr 5 (9286), 7 I 1982, s. 4.

16 Frab, *Winni pogwałcenia Dekretu staną przed sądem*, GL, 1981 nr 254 (9274), 21 XII 1981, s. 4-5.

17 Tamże, *Kto jest kto? Tadeusz Kołodziejski*, s. 4.

18 emes, *Jeśli ktoś jest za socjalizmem, musi utożsamiać się z partią*, GL nr 9 (9290), 13 I 1982, s. 1/3.

*naszych przywódcach zamkniętych w więzieniach, nie zapomnimy ofiar tej wojny od 13 grudnia 1981 roku. Cios wymierzony w związek był ciężki, ale nie ostateczny*¹⁹.

Wkrótce szpalty gazet oficjalnych zapełniły artykuły, w tytułach których słowo „normalność” pojawiało się we wszelkich możliwych konfiguracjach. Nieco inaczej „normalność” widzieli redaktorzy gazet niezależnych. Bo czy za normalny uznać można fakt przetrzymywania tak wielu osób w ośrodkach internowania? W pierwszym „Feniksie” wprowadzenie stanu wojennego nazwano „wypowiedzeniem wojny”. Pisano wówczas: *Minęło 6 miesięcy – już przeszło pół roku nasi najbliżsi koledzy, znajomi, nasi reprezentanci spoglądają na świat przez kraty więzień. Przeszło pół roku szaleje terror komunistyczny władz. (...) WYPOWIEDZIANO WOJNĘ! Na bezbronnych robotników puszczono czołgi, przywódców Związku i postępowych sił narodu umieszczono w obozach (w paru przypadkach byłych koncentracyjnych) [?], bezprawie wzięło górę nad prawem*²⁰. Natomiast prasa oficjalna na bieżąco informowała o skutecznych działaniach władzy zmierzających do normalizacji sytuacji w kraju. Społeczeństwo mogło się poczuć bezpiecznie. Przecież groźbę domniemanej wojny domowej zażegnano.

Usunąwszy przeszkodę, jaką był niezależny związek zawodowy, „przewodnia siła narodu” czyli Polska Zjednoczona Partia Robotnicza mogła spokojnie zająć się sobą. W Gazecie Lubuskiej pojawił się pierwszy z cyklu artykułów pod wspólnym tytułem „Porozmawiajmy o partii”. Tekst otwierający cykl zatytułowano „Jesteśmy i będziemy”²¹. Ledwie dzień później w gazetach zamieszczono informację o inicjatywie PZPR i zjednoczonych z nią stronnictw politycznych dotyczącej powoływania Obywatelskich Komitetów Ocalenia Narodowego. Celem komitetów miało być: *kształtowanie społecznego zaangażowania w tworzeniu atmosfery spokojnej pracy dla dobra kraju, przywracania ładu i porządku publicznego, współdziałanie z wojskowymi terenowymi grupami operacyjnymi*²². Komitety powstały na wszystkich szczeblach administracyjnych państwa. Ich istnienie i udział w nich wielu znanych osób legitymizowało poczynania władz, dając im podstawę do twierdzenia, że społeczeństwo nie tylko się godzi, ale i popiera wprowadzenie stanu wojennego. O komitetach pisano: *Sądzę, że jedną z takich właśnie spraw – wymagających głębokiej refleksji i aktywnej postawy każdego z nas – gen. Jaruzelski zarysował, mówiąc o Komitetach Ocalenia Narodowego „Może słuszniej będzie – stwierdził – traktować je jako Komitety Odrodzenia Narodowego. Chodzi bowiem w istocie o tak rozszerzony i pogłębiony udział bezpartyjnych w działalności społecznej, we współzrządzeniu krajem, by można mówić o odrodzeniu tkanki społecznej w Polsce*²³. Niebawem w przedsiębiorstwach powstawać zaczęły komisje socjalne, które wraz z komitetami obywatelskim świadczyć miały o znaczącym udziale obywateli w działaniach na rzecz normalizacji sytuacji w kraju. Poza tym komisje socjalne stały się załączkiem kolejnej inicjatywy partyjnej, jaką był pomysł utworzenia nowych związków zawodowych. Prasa, jeśli w ogóle to czyniła, wspominała niedawno zdelegalizowany związek zawodowy „Solidarność” w sposób, który miał dyskredytować jego działalność. Pojawiło się wówczas sporo artykułów dotyczących niejasnych (lub stylizowanych na niejasne) poczynañ finansowych związku. W miesiąc po wprowadzeniu stanu wojennego „Gazeta Lubuska” zamieściła dwa teksty

19 Redakcja, *Oświadczenie Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność”*, Feniks, nr 1, 30 VI – 7 VII 1982, s. 1.

20 Tamże, Zbigniew B e ł z, *Do społeczeństwa regionu gorzowskiego – list otwarty*, s. 1-2.

21 Kolejny: *Odbudowa sił*.

22 Tamże, s. 2.

23 Janusz A m p u ł a, *Z tygodnia na tydzień*, Ziemia Gorzowska (dalej: ZG), 1982 nr 6 (104), s. 1.

pod wielce wymownymi tytułami: „Przykłady uchybień w działalności finansowej NSZZ „Solidarność” i „Gdzie są pieniądze ze związkowych składek członków „Solidarność”? Śledztwo w sprawie przywłaszczenia 80 mln złotych”²⁴. Kilka dni później ukazał się niewielki, ale napisany w osobliwej, wartej przytoczenia, stylistyce artykuł o dochodach działaczy „Solidarność”. Pisano w nim: *Prasa burżuazyjna na Zachodzie na ogół woli zaciągać zasłonę milczenia nad licznymi informacjami polskich środków masowego przekazu o szastaniu przez działaczy „Solidarność” pieniędzmi związkowymi, o pozbawionej elementarnej kontroli gospodarce funduszami związkowymi i pobieraniu wygórowanych pensji*²⁵. Najwyraźniej zbliżał się czas odrodzenia związków w nowej formie.

W dniu 27 stycznia „Gazeta Lubuska” zawiadomiła, że w sprzedaży znów znalazła się „Ziemia Gorzowska”²⁶. Lokalny tygodnik wkrótce znacząco wspomógł „Gazetę Lubuską” w propagowaniu punktu widzenia środowisk związanych z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, był przeciw jej oficjalnym organem. W lutym 1982 roku podczas spotkania z władzami PZPR, redaktorzy „Ziemi Gorzowskiej” określili zadania, jakie sobie stawiają: *Naszym głównym zadaniem jest dziś nawiązanie kontaktu z masowym czytelnikiem, by w ten sposób móc skuteczniej propagować program partii, program ratowania ojczyzny*²⁷. Jak powiedzieli, tak zrobili. Już w pierwszym numerze wydanym po wprowadzeniu stanu wojennego pojawił się obszerny komentarz dotyczący nowej polskiej rzeczywistości. Pisano w nim: *Podjęta 13 grudnia decyzja WRON [Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego] w sposób radykalny i zdecydowany usunęła z naszego życia publicznego realną groźbę wojny domowej, do której już bez kamuflażu przygotowywali się znani prawie w komplecie działacze i twórcy obłąkańczej idei totalnej rozprawy z socjalizmem w Polsce. Wspierane przy pomocy szerokiego wachlarza środków materialnych i innych – przez zainteresowane takim obrotem spraw w Polsce ośrodki antykomunistyczne na zachodzie Europy i za oceanem, kontrrewolucja, która uwiła sobie wygodne gniazda w NSZZ „Solidarność”, od wielu miesięcy do ostatniego dnia przed wprowadzeniem stanu wojennego podsycala w kraju stan napięcia, bałaganu i anarchii, torpedowała wszystko co nie było wodą na jej młyn*²⁸. Nie omieszkało również podkreślić zalet nowej sytuacji: *Stan wojenny, który wygasił nadmierne emocje i zdyscyplinował życie publiczne, może więc stać się stanem wyjściowym do takiego właśnie mądrego porozumienia narodowego Polaków wokół celów najważniejszych. Ale nie porozumienia z przeciwnikiem. Nie może być i nie będzie w naszym kraju miejsca dla jawnie działającej i ukrytej kontrrewolucji. Dla pobłażliwej tolerancji i czy ignorancji wobec czynnego antykomunizmu, którego jaskrawych przejawów aż nadto dostarczył nam cały okres od sierpnia 1980 roku. Także w naszym województwie*²⁹. Faktycznie, „Ziemia Gorzowska” raczej nie ignorowała czynnego antykomunizmu, bo tym – jak się później okazało – była działalność lokalnej opozycji. O jej istnieniu informowała czytelników częściej niż „Gazeta Lubuska”. Czyniła to w specyficznej formie. Często były to po prostu teksty prześmiewcze, jak na przykład ten: *Wiosenne niebo zagęściło się balonikami. Ładnymi, kolorowymi, niejedno dziecko o takim marzy. Ale te baloniki nie dla dzieci, to niebezpieczna zabawka smarkatych dorosłych [?]. Na gorzowskim dworcu ktoś rozrzucił ulotki z przejeżdżającego pociągu. W Dębnie zawiązała się jakaś „granitowa” konspiracja.*

24 Tamże, s. 8.

25 GL, nr 10 (9291), 14 I 1982, s. 8.

26 GL, nr 19 (9300), 27 I 1982, s. 7.

27 (zys), *Spotkanie sekretariatu KW PZPR z zespołem „ZG”, ZG, nr 4 (102), 19 II 1982, s. 2.*

28 Bronisław Słomka, *Stan wojenny – czas nadziei*, ZG, nr 1 (99), 29 I 1982, s. 1/3.

29 Tamże.

(...) *Życie biegnie jednak swoim torem, czas upływa jednostajnie. Dla wielu zbyt szybko, dla niektórych – zbyt wolno. Dlatego zapewne obchodzi się już nie rocznice, ale miesięcznice. 13 lutego w Poznaniu miały miejsce groźne zamieszki. Dwa tygodnie przed 13 marca i w Gorzowie pojawiły się ulotki zapowiadające akcję protestacyjną. Widziałem taką kartkę, niedużą, prymitywnie powieloną. Treść równie prymitywna: otóż zgodnie z wolą autora (-ów) ulotki, każdy Polak powinien być 13 marca wieczorem zaprotestować przez wyłączenie światła w czasie od 19.30 do 19.45 oraz zaniechanie oglądania dziennika telewizyjnego³⁰. Ciekawe czy kiedykolwiek egzemplarz „Ziemi Gorzowskiej” stanie się obiektem równie pożądanym przez kolekcjonerów, jak dziś ta „prymitywna w treści i formie” ulotka?*

W latach osiemdziesiątych czytelnik gazet nie posiadał możliwości weryfikacji informacji, tak jak może to robić dzisiaj. Czasopism, a także innych mediów, było niewiele i wszystkie podlegały państwu, a co za tym idzie były wyrazicielami poglądów opcji, która tym państwem rządziła. Nie należy zapominać, że na działalności mediów spoczywał obowiązek poddawania tekstów cenzurze. Tygodnik podejmujący tematykę lokalną, bardziej niż dzienniki o szerszym zasięgu, trafiał do gorzowskiego odbiorcy. Sprawy poruszane w nim były znane i bliskie, dziennikarze sprawni, szata graficzna ładna. Zakres oddziaływania prasy podziemnej z wiadomych względów był nieporównywalnie mniejszy. Posiadający nakład do 5000 tysięcy niezależny biuletyn Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” w Gorzowie – „Feniks” nie mógł konkurować z gazetami oficjalnymi, pomimo tego że jego czytelnicy przekazywali następnym kolejne przeczytane egzemplarze. W początku lat 80 XX wieku nakład „Gazety Lubuskiej” to około 140 tysięcy. Jak w tej sytuacji opozycja mogła przekonać ludzi do swoich poglądów?

Obie oficjalne gorzowskie gazety wspomagały władze szykujące sprzyjający grunt, na którym miały odrodzić się związki zawodowe. Rozpoczęła się społeczna dyskusja nad ich przyszłym kształtem. Opinie wyrażali przedstawiciele tak zwanych „szerokich kręgów społecznych”. Czasem w wypowiedziach nawiązywano do „Solidarności”, z reguły były to opinie krytyczne, jak na przykład ta wygłoszona przez Józefa Samerdaka z Państwowego Ośrodka Maszynowego w Strzelcach Krajeńskich, który powiedział: *Aż głupio dzisiaj, ale tak przecież było, że my członkowie partii w „Solidarności” lekceważyliśmy pozornie początkowo niegroźne argumenty demagogów. Ot, wyszumią się, pohalaśnią i wezmą za solidną związkową robotę³¹. Podczas całej kampanii na rzecz nowych związków oficjalne media zachwalały korzyści płynące z ich powstania³². Gazety podziemne prezentowały poglądy zdecydowanie odmienne. Kampanię przeciwko powstaniu nowych związków lokalna prasa niezależna rozpoczęła od opublikowania oświadczenia, w którym Komisja Tymczasowa poruszyła sprawę delegacji „Solidarności” i rozpoczęła agitację na rzecz bojkotu nowych związków zawodowych³³.*

W marcu 1982 roku w „Gazecie Lubuskiej” pojawił się artykuł, który pomimo wyraźnie dyskredytującej „Solidarność” wymowy można uznać za tekst o jej historii. Obszerny, jak na warunki gazetowe, poświęcony Polskiej Partii Demokratycznej, osadzony jest w kontekście wydarzeń związanych z powstawaniem związku. Dziś znawcy przed-

30 Jerzy Zysnarski, *Z tygodnia na tydzień*, ZG, 1982 nr 8 (106), s. 1.

31 WAS (not.), *Związki Zawodowe – jakie będą?*, ZG, 1982 nr 7 (105), s. 2.

32 Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych powstało w listopadzie 1984 roku na mocy Ustawy o Związkach Zawodowych z 1982 roku, szybko przystąpiło do Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Na mocy tej samej ustawy w październiku 1982 roku zdelegalizowano „Solidarność”, jej majątek przejęło OPZZ, do 1990 roku podporządkowane PZPR.

33 *Oświadczenie TTK NSZZ „S”, Feniks*, nr 18 z 24 – 30 X 1982, s. 1.

miotu powstanie, kwestionującej monopol partyjny PZPR – PPD określają jako ważne wydarzenie polityczne³⁴. Autor piszący o tej partii w roku 1982 uznał, iż: *Postronnego, zdrowo myślącego człowieka ta cała „zabawa w partię” może po prostu śmieszyć*³⁵. Tyle o partii. Teraz o „Solidarności”. Już na początku – niejako zwyczajowo – o związku napisano, że: *szybko przekształcił się w siłę godzącą w podstawowe interesy ludzi pracy*, pomimo tego że – jak pisano dalej – region gorzowski: *nie błysnął własnym spektakularnym przedsięwzięciem*³⁶. Niewykluczone, że powodem braku spektakularnych osiągnięć był fakt, iż: *Działacze gorzowskiej „Solidarności” nie wyrosli z nurtu strajkowego, nie towarzyszył im charyzmat strajkowych przywódców. Ten niedostatek starano się nadrobić w toku działalności, tworząc na siłę legendę „pierwszych dni”. To z takiej właśnie „potrzeby” przed portiernią Elektrociepłowni wyrósł „pomnik” upamiętniający „heroiczny” czyn podpisania aktu powołania Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego*³⁷. Autor artykułu napisał także: *Z moich własnych obserwacji i dociekań wnoszę, że kierownictwo regionu gorzowskiego nie było opanowane b e z p o ś r e d n i o przez siły rodem z KPN czy KOR*³⁸. Może to właśnie brak mocnych KPN-owskich korzeni miał związek z niedostatkiem spektakularnego heroizmu.

Przez kilka następujących miesięcy lokalne media nie interesowały się szczególnie „Solidarnością”; tak zawieszonym w działalności związkiem, jak i jego podziemnymi strukturami. Dopiero w sierpniu, po ukazaniu się komunikatu MSW: *o zajściach jakie miały miejsce na terenie Gorzowa*³⁹, pojawiła się informacja potwierdzająca istnienie grupy ludzi, którzy manifestowali swoje przywiązanie do idei „Solidarności”. Incydent, nazwany w komunikacie MSW „zajściami” polegał na tym, że: *13 sierpnia br. w godzinach wieczornych, po skończonym nabożeństwie na chodniku i we wnęce koła katedry zebrała się grupa około 250 osób, głównie spośród wychodzących z kościoła. Zebrani wokół krzyża śpiewali pieśni religijne, przepłatając je skandowaniem haseł o treści antypaństwowej i godzącej w podstawy ustrojowe naszego kraju. Wykrzykiwanie haseł antypaństwowych łączone było z innymi, mającymi za zadanie zagrzewać zebranych do walki. Śpiewanie pieśni „Boże coś Polskę” o zmienionych słowach nie wywołało jednak tak bardzo oczekiwanych przez niektórych, „spontanicznych” manifestacji i zająć ulicznych*⁴⁰. Oczywiście: *Organa Milicji Obywatelskiej zatrzymały głównych organizatorów i prowodyrów zbiegowiska*⁴¹. Jak się okazało, incydent przy Katedrze był rodzajem „próby generalnej” przed wydarzeniami, jakie kilkanaście dni później miały rozegrać się w tym samym miejscu.

Od połowy sierpnia opozycja wzywała społeczeństwo do uczestnictwa w obchodach drugiej rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych. Poza informacjami w niezależnej prasie w mieście zaczęły pojawiać się ulotki zachęcające do udziału w manifestacji. Wszystkie źródła opozycyjne podawały motywy, którymi kierują się organizatorzy. Pisało między innymi: *Dziś, dwa lata od pamiętnych wydarzeń sierpniowych, znów musimy walczyć o nasze prawa, które nam wydarto w grudniową noc. Nie godzimy się być NIE-*

34 Dariusz R y m a r, *Gorzów Wielkopolski w latach 1945–1998. Przemiany społeczno-polityczne*, Gorzów-Szczecin 2005, s. 358.

35 Jerzy Z y s n a r s k i, „Partyjni” i „bezpartyjni” w gorzowskiej „Solidarności”, GL, nr 54 (9335), 17 III 1982, s. 4–5.

36 Tamże.

37 Tamże.

38 Tamże.

39 z. ż., *Komu w Gorzowie przeszkadza spokój?*, GL, nr 167 (9448), 26 VIII 1982, s. 2.

40 Tamże.

41 Tamże.

WOLNIKAMI! Drugą rocznicę sierpnia 80 roku uczymy więc wykazaniem naszego uporu i niezłomnej woli zwycięstwa w walce o podstawowe prawa ludzkie i obywatelskie⁴² a także: 31 sierpnia nie będzie wiwatujących tłumów, nie będzie uroczystych mszy św. z udziałem pocztów sztandarowych „Solidarności”, nie ukażą się rocznicowe numery gazet i biuletynów związkowych omawiające dorobek dwóch pracowitych lat, a w specjalnym programie telewizyjnym nie przemówi Lech Wałęsa do 10 milionów związkowców. A co będzie? Pod krzyżami i w kościołach zgromadzą się ludzie z kwiatami i zniczami i ze łzami w oczach śpiewać będą „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”. Co odważniejsi przypną znaczki „Solidarności” i oporniki, a w niektórych zakładach może nawet dojdzie do krótkiej przerwy w pracy. (...) Czy pamiętasz o zamordowanych, więzionych i internowanych? Niech dzień 31 sierpnia będzie dniem modlitwy w ich intencji⁴³. W wezwaniach do uczestnictwa w manifestacjach opozycjonistów wspomagały polskojęzyczne rozgłośnie radiowe. Oczywiście lokalne media uznały za stosowne skomentować ten fakt. „Ziemia Gorzowska” z 27 sierpnia pisała: *Od wielu tygodni za pośrednictwem polskojęzycznych rozgłośni radiowych w Monachium i Waszyngtonie nieprzerwanie płyną do naszego kraju instrukcje i wezwania, których celem jest rozgrzewanie nastrojów społecznych w Polsce. Szczególnego powodu do takiej roboty, która jest autentyczną kontrrewolucją w eterze, dostarcza druga rocznica podpisania porozumień społecznych w Szczecinie, Gdańsku i Jastrzębiu. Zahamowana wprowadzeniem stanu wojennego destrukcja państwa i jego organów, zamelinowanie się grupki antykomunistycznych maniaków spod znaku „Solidarności” w podziemiu, gdzie pichcą oni nadal swoje manifesty, niezwykle trudna sytuacja gospodarcza kraju, wszystko to stanowi dla mocodawców radia w Monachium i Waszyngtonie, a także innych podrzędnych szczelek, okazję do zmasowanego ataku na legalne władze państwa polskiego, do permanentnego nawoływania społeczeństwa polskiego do czegoś, co równałoby się z jego samobójstwem⁴⁴.*

Wezwania opozycji trafiły jednak na podatny grunt. Jak wynika z szacunków 31 sierpnia 1982 roku wokół Katedry zgromadziło się około 5 tysięcy osób. Tłum zaczął gęstnieć po godzinie 15. Odśpiewano hymn państwowy i inne pieśni patriotyczne. Milicja Obywatelska przez cały czas, korzystając z megafonów, wzywała do rozejścia się. Odpowiedzią tłumowi były okrzyki: *wolność, solidarność, sprawiedliwość*. Uczestników zgromadzenia legitymowano, część z nich zatrzymano i wywieziono z rejonu Katedry milicyjnymi samochodami. Około godziny osiemnastej zdecydowano o użyciu siły. Przy pomocy armatek wodnych i gazu łzawiącego udało się rozbić tłum na kilka mniejszych grup, które wycofały się w głąb odchodzących od Rynku ulic. Część uczestników zajęć kamieniami zaatakowała budynek Komitetu Miejskiego PZPR, inni – budynek Sądu. Duża grupa demonstrantów rozpoczęła wznoszenie barykady w rejonie ulic Chrobrego i 30 Stycznia. Zamieszki rozprzestrzeniły się na tak odległe od centrum miasta rejony jak Zawarcie i okolice Parku Słowiańskiego. Do wieczora słychać było wybuchy granatów z gazem, a całe śródmieście spowite było gryzącym w oczy dymem.

Aresztowano około dwustu uczestników demonstracji. Większość sądzono w trybie doraźnym przed kolegiami do spraw wykroczeń. Przed obliczem sędziów Sądu Wojewódzkiego, również pracującego w trybie doraźnym, stanęło 25 osób. W stosunku do nich zapadły surowe, sięgające czterech lat pozbawienia wolności, wyroki. Część skazanych wiosną 1983 roku skorzystała z dobrodziejstwa amnestii.

42 Zbigniew Belz (za RKW), *Oświadczenie nr 3 Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” Regionu Gorzowskiego*, Feniks, nr 8, 15 VIII – 21 VIII 1982, s. 1.

43 Magda, *Rocznica*, ulotka sygnowana wyd. „Grupa 82”.

44 Bronisław S ł o m k a, *Rocznica*, ZG, nr 31 (129), 27 VIII 1982, s. 1.

Do dziś nie ustalono ile osób represjonowanych po 31 sierpnia 1982 faktycznie czynnie uczestniczyło w zajściach. Wielu ukaranych twierdzi, że zatrzymano ich przez przypadek. Zważywszy na fakt, że w roli świadków oskarżenia przed kolegium i sądem występowali wyłącznie funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej, trudno mówić o bezstronności i rzetelności postępowań.

Zajścia uliczne z dnia 31 sierpnia 1982 roku stały się najbardziej spektakularnym przejawem istnienia w Gorzowie opozycji politycznej. Żadna z późniejszych inicjatyw podziemia nie spotkała się z tak masowym odzewem ze strony społeczeństwa.

Szpalty gazet niezależnych i „zależnych” zapełniły się relacjami i komentarzami dotyczącymi wydarzeń, które rozegrały się w ostatnim dniu sierpnia. Nadzwyczaj jaskrawa różnica w sposobie ich postrzegania i oceny nieźle oddaje istotę konfliktu pomiędzy władzą a opozycją.

„Feniks” wydany w pierwszych dniach września donosił: *Dzień 31. 08. – Święto Solidarności – zgromadził w całym kraju dziesiątki tysięcy manifestantów. Rozmiar i zasięg manifestacji nie jest jeszcze dokładnie znany. Wiemy, że polala się krew. Są zabici i ranni. Jest ponad 4000 zatrzymanych*⁴⁵. „Gazeta Lubuska” wydana 1 września informowała: *Jak wynika z doniesień terenowych korespondentów PAP [Polskiej Agencji Prasowej], praca na pierwszej zmianie we wszystkich bez wyjątku zakładach produkcyjnych, urzędach i instytucjach przebiegała niezakłóconym rytmem. Ten codzienny obraz życia zakładów i kraju zakłóciły w kilku większych ośrodkach, w tym w Warszawie, Wrocławiu, Krakowie i Gdańsku agresywnie i prowokacyjnie zachowujące się grupy awanturników, głównie wyrostków i młodzieży. Do grup tych nie przyłączyły się załogi zakładów przemysłowych. Klasa robotnicza, społeczeństwo świadome trudniej sytuacji i swojej współodpowiedzialności za kraj wykazało godną szacunku obywatelską postawę*⁴⁶. Na temat wydarzeń gorzowskich pisano: *W Gorzowie doszło, niestety, do awantur, które zapoczątkowane zostały w okolicach kościoła katedralnego. Znalazła się grupa prowodyrów, która na dzień 31 sierpnia zaplanowała sobie zakłócenie porządku i normalnego trybu życia w tym mieście. Parusetosobowej grupie – z przykrością należy stwierdzić – ludzi młodych i wyrostków towarzyszyli kibice, wprawdzie nie aktywni, ale czyniący tłum. Przewrócone zostały kioski „Ruchu”, wybite szyby w paru obiektach. W tej sytuacji siły porządkowe zmuszone zostały do zastosowanie środków przymusu bezpośredniego, żeby przywrócić ład i porządek na ulicach Gorzowa*⁴⁷. Z oświadczenia RKW dowiadujemy się, że tzw. siły porządkowe nie zostały zmuszone do interwencji, ale rozpoczęły całe zamieszanie. W oświadczeniu czytamy: *RKW NSZZ „S” w Gorzowie Wlkp. wyraża najwyższe słowa uznania dla społeczeństwa gorzowskiego, które licznie zgromadzone na manifestacji 31. 08. dało wyraz swojej woli wolności, sprawiedliwości i solidarności. Spokój i rozwaga oraz powaga manifestacji nie zostały niestety uszanowane przez milicję. Doszło do brutalnej pacyfikacji miasta i jego mieszkańców. Na klęczących i modlących polala się woda i posypały granaty gazowe, spadły pały zomowców*⁴⁸. Milicja Obywatelska i Służba Bezpieczeństwa, zapewne nie w pełni świadome zasięgu przyszłej manifestacji, już kilka dni przed jej terminem czyniły przygotowania. Zapewne rozważano kilka wariantów opanowania tłumy. W tej sytuacji trudno mówić o spontanicznych, sprowokowanych zachowaniach uczestników

45 Bez podpisu, *Cześć i chwała poległym bohaterom Lubina i Gdańska*, Feniks, nr 11, 5 IX – 12 IX 82, s. 1.

46 Bez podpisu, *31 sierpnia w kraju*, GL, nr 171 (9452), 1 IX 1982, s. 1.

47 (sz), *Nie wszystkim dopisały rozsądek i umiar*, tamże, s. 2.

48 Zbigniew Belz, *Oświadczenie nr 6 Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ „S” w Gorzowie*, Feniks, 11 IX – 12 IX 1982, s. 1.

reakcjach. O przygotowaniach służb poinformował wrześnieiowy „Feniks”, w którym napisano: *Od soboty można było zauważyć na naszych ulicach wzmożone patrole milicji. W wielu mieszkaniach odbyły się rewizje. W poniedziałek (30. 08.) zostały zatrzymane niektóre osoby poprzednio internowane. We wtorek (31. 08.) w Stilonie, a może i w innych zakładach pracy SB rozrzuciła fałszywe ulotki odwołujące manifestację podpisane za RKW przez Zb. Belza*⁴⁹. Z relacji uczestników i opisu zamieszczonego w „Feniksie” wynika że MO i SB najpierw odgrodziły kordonami funkcjonariuszy drogi ewentualnej ucieczki tłumu, później na miejsce akcji przybyli przedstawiciele władz – z wojewodą Nowakiem na czele, wstrzymano ruch, funkcjonariusze zwarli szyki i w stronę tłumu ruszył kordon milicyjnych pojazdów z armatką wodną na czele. Według wielu świadków strumieniem wody – jako pierwsze – potraktowano osoby klęczące.

W następnych dniach prasa relacjonowała przebieg wydarzeń, dokonywano podliczenia strat i komentowano zajścia. Większość komentatorów sprowadziła ocenę wydarzenia do poziomu chuligańskiego wybryku. Uczestników określono mianem wandalii. Ani nie dociekano przyczyny zgromadzenia się tak dużej ilości mieszkańców, ani nie roztrząsano powodów ich agresywnego zachowania, będącego najprawdopodobniej reakcją na zachowanie Milicji, której celem – jak sugeruje jeden z redaktorów – była także ochrona kościoła: *Atak Milicji przeciwko nielegalnemu zgromadzeniu, które już od kilku godzin wiewowało na zewnątrz katedralnej absydy, przypuszczony przy pomocy armatek wodnych, petard i gazów miał na celu właśnie odsunięcie tłumu od kościoła*⁵⁰.

O przebiegu zajęć „Ziemia Gorzowska” pisała między innymi: *W tłumie zaczęły padać okrzyki wymierzone przeciwko państwu, ustrojowi, siłom porządkowym. Demonstranci wznosili ręce z palcami ułożonymi w literę „V”, bili brawa, intonowali pieśni religijne i patriotyczne, często parafrazowanymi słowami. W ciżbie tej dało się zauważyć dużą liczbę ludzi bardzo młodych, rodziców z małymi dziećmi, kobiety w ciąży. Widać też było, niestety, sutanny księży*⁵¹. Nasuwa się pytanie, czy tłum w takim składzie (między innymi kobiety, młodzież i księża) i zachowujący się w taki sposób (śpiewy, okrzyki, gesty) stanowił zagrożenie na tyle duże, że trzeba go było rozproszyć przy pomocy wody i gazu łzawiącego? Cóż, takie były to czasy. W tej samej „Ziemii Gorzowskiej” z grubsza scharakteryzowano zatrzymanych uczestników zajścia: *Wśród zatrzymanych stosunkowo mało było przedstawicieli największych zakładów pracy. 10 osób nigdzie nie pracuje. Wiele osób już wcześniej było karanych za przestępstwa pospolite. Zatrzymano także wielu organizatorów zgromadzenia, wśród nich także tych, którzy już wcześniej znani byli organom MO ze swych nawoływań do przeciwstawienia się prawu stanu wojennego*⁵². Podobnie pisała „Gazeta Lubuska”, w której czytamy: *Organa MO zatrzymały do godzin rannych dnia następnego 137 osób – spośród najbardziej agresywnych, bezpośrednich uczestników zajęć. W grupie zatrzymanych znalazło się 10 nieletnich (w tym dwóch 14-latków), 7 uczniów szkół średnich i 10 osób nigdzie nie pracujących. W liczbie zatrzymanych znalazło się tylko 15 osób w wieku powyżej 40 lat, zaś niemalą liczbę stanowiły osoby karane w przeszłości za pospolite przestępstwa*⁵³. Z informacji o takiej treści płynie jasny przekaz: to działania nieświadomych nieletnich, uchylających się od pracy obiboków i pospolitych

49 Korespondent Wojenny, *Nasze Święto – Nasze Z W Y C I Ę S T W O*, tamże, s. 1.

50 (ZYS), *Krajobraz po bitwie*, ZG, nr 33 (131), 10 IX 1982, s. 2.

51 (zys), *Rozbite stragany i szyby, uszkodzone samochody rezultatem „pokojowej” demonstracji w Gorzowie*, ZG, nr 32 (130), 3 IX 1982, s. 2.

52 Tamże.

53 (gc), *Zabrakło rozsądku i wyobraźni*, GL, nr 172 (9453), 2 IX 1982.

przestępców sprowokowały zajścia. Do tego grona „Gazeta Lubuska” dorzuciła także dewotkę, opisując ją w sposób następujący: *Podobnego wstrząsu doznałem, gdy w drugą rocznicę podpisania gdańskiego porozumienia, zobaczyłem pod gorzowską katedrą obwieszoną świętościami rozhisteryzowaną kobietę, w wieku „mojej świętej” [opisanej na wstępie artykułu], raz padającą na kolana, co rusz żegnającą się, zawodzącą pieśni religijne, to znów zrywającą się, wygrażającą pięściami i szturchającą kręcących się wokół małolatów, syczącą: kamieniami ich, kamieniami, podpalić ich...⁵⁴. I tak poznaliśmy również jedną z inspiratorek zajść.*

„Feniks” z 11 września dokonał natomiast krótkiej charakterystyki kilku osób, które w zamieszkach reprezentowały władzę, podano ich nazwiska i adresy oraz napisano: *Polecamy ich „pamięci” gorzowian. (...) My pamiętamy o tych, którzy zostali aresztowani i skazani. Okażmy im swą pomoc i solidarność⁵⁵. Komentując wydarzenie – publikujący w prasie niezależnej – winą za sprowokowanie starć obarczyli władze, pisano: *Władza, która nie jest obdarzona nawet minimalnym kredytem zaufania, obca i wroga swemu narodowi – raz jeszcze udowodniła społeczeństwu, że nie o Polskę tu chodzi, nie o pokój, porządek i ład społeczny, że dołoży wszelkich starań, aby stan wojenny trwał nieskończenie. Bezcelność, z jaką sprowokowała milicja zajścia uliczne w całym kraju na wyraźny rozkaz gen. Jaruzelskiego, gen. Kiszczaka, budzi głęboką refleksję. Przekonaliśmy się, że polskie ZOMO [Zmechanizowane Oddziały Milicji Obywatelskiej] zachowuje się jak hitlerowskie gestapo. Tragedia jest tym większa, że są to przecież Polacy⁵⁶. Na redaktorach gazet niezależnych zachowanie MO zrobiło jak widać spore wrażenie. Rodzajem podsumowania wydarzeń z 31 sierpnia 1982 niech będzie jeszcze jeden cytat z „Ziemi Gorzowskiej”. Ukrywający się pod pseudonimem redaktor napisał: *Brutalna okazuje się w końcu milicja. Nie tylko dlatego, że w ostateczności zostaje na placu boju. Również dlatego, że porzbijanych głów milicjantów nikt po mieście nie obnosi. A spalowany bohater z barykady sam się tym często chwali, skamłając o współczucie⁵⁷.***

Dalsze losy „spalowanych bohaterów z barykady”, a przynajmniej niektórych z nich, można było prześledzić w stałej rubryce „Ziemi Gorzowskiej” pod tytułem „Zdarzenia i fakty”. Tam publikowano informacje o wyrokach, których wymiar w wielu wypadkach zaskakuje surowością przypominającą mroczne lata pięćdziesiąte. Jedna z pierwszych informacji brzmi: *Ogłoszono kolejne wyroki na uczestników zajść 31 sierpnia. Sąd Wojewódzki skazał w trybie doraźnym Mirosława Stasiaka i Grzegorza Kitę na kary po 3 lata pozbawienia wolności i dwa lata utraty praw publicznych. Takie same kary otrzymali również Zygmunt Kowalski i Grzegorz Werwiński⁵⁸. Niejako na marginesie tej wiadomości można dodać, że gorzowska Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej prowadzi aktualnie śledztwo w sprawie represjonowania przez SB za rzekomy udział w manifestacji 31 sierpnia 1982. Niewykluczone, że także inni staną się „klientami” IPN-u. Może ktoś z czwórki wyżej wymienionych? Przez kolejne tygodnie informacje o karach ferowanych przez Kolegium do Spraw Wykroczeń zajmowały w gazetach sporo miejsca. W „Ziemi Gorzowskiej” sąsiadowały z ogłoszeniami i programem telewizyjnym. Kolegium obwi-*

54 JOTEN, *Wariacje na temat zwariowania*, GL, nr 175 (9456), 7 IX 1982, s. 1.

55 Korespondent Wojenny, *Post scriptum*, Feniks, nr 12, 11. 09. – 17 IX 1982, s. 3.

56 tamże, Redaktor 1, *tytuł nieczytelny*, s. 2

57 Gambrinus, *Diariusz Gorzowski*, ZG, nr 33 (131), 10 IX 1982, s. 12.

58 ZG, nr 35 (133), 24 IX 1982, s. 2. Informacja rzecznika prasowego Sądu Wojewódzkiego B. Paducha o wyrokach na uczestników wydarzeń sierpniowych pod tytułem *Surowe kary za lekceważenie ustawodawstwa stanu wojennego* na stronie 2 GL z nr 187 (9468) z 23 września 1982.

niało o: *przebywanie w rejonie zajęć ulicznych, branie udziału w zgromadzeniu przy katedrze i nieopuszczenie go pomimo wezwań do rozejścia lub: udział w zajęciach ulicznych na terenie Gorzowa i nie opuszczenie zbiegowiska publicznego pomimo wezwań funkcjonariuszy MO do rozejścia się*⁵⁹. Uznanych za winnych tych wykroczeń karano grzywnami, których wartość oscylowała pomiędzy 10 a 20 tysiącami złotych, z możliwością zamiany na areszt, przy czym równoważnik wynosił od 300 do 400 złotych za dzień⁶⁰. Nie wiem, czy ta różnica w cenie dnia pobytu w areszcie wynikała ze standardu aresztu, czy z gwałtownego wzrostu kosztów utrzymania, determinowanego pogłębiającą się inflacją. Rzecz jasna winni pokrywali koszty postępowania przed kolegium, wówczas 150 złotych.

W okresie między wrześniem 1982 roku a lipcem roku następnego, kiedy ostatecznie zniesiono stan wojenny, pojawiało się niewiele informacji prasowych odnoszących się do obecności w Gorzowie opozycji politycznej. Często jedynymi oficjalnymi informacjami były kąśliwe uwagi reaktora Zysnarskiego, który komentując pojawienie się ulotek czy napisów na murach, pośrednio informował społeczeństwo o istnieniu opozycji, pisząc na przykład: *Stokroć więcej szkód wyrządzają jednak ci, którym się wydaje, że prowadzą walkę polityczną. Łudzą się, że ich hasła wyskrobane na murze mogą podnieść na duchu zgnębną opozycję, że tymi kotwicami demonstrują swoją siłę, wszechobecność. (...) Już się tych hasel nie maluje, teraz się je wydrapuje. Nowy tynk, a na nim ktoś ostrym narzędziem wyrzył „Solidarność”, „KOR” i zniekształconą kotwicę – symbol walczącej Warszawy. Tysiące ludzi przechodzi obok, nikogo te bazgroły nie wzruszają. Bo kogóż może jeszcze wzruszyć hasło „Bujak”? Jedynie tych, którzy całe swoje życie emocjonują się impoderabiliami [zachowano pisownię]. Wątpię, czy te kotwice są w stanie przysporzyć choćby duszę dziesiątkowanym szeregom opozycji. Te napisy irytują tylko mnie i takich jak ja [interesujące stwierdzenie]. Dla mnie to wszystko jedno, czy na murze nagryzmołono „Solidarność”, czy też „Tomek koha Baśkę” albo wprost „dópa”. Głupie zabawy rozwydrzonych bachorów albo dziecinada znudzonych wandalii. Na moim osiedlu wymalowano ostatnio śmietnik. Z trudem udaje się odcyfrować nazwę rozwiązanego związku, „S” napisane jak w lustrze, reszta koślawa. To też dzieło „Podziemia”⁶¹.*

Jeden z ostatnich – w okresie stanu wojennego – większych tekstów to relacja z kilku procesów w sprawach dotyczących zajęć z 31 sierpnia⁶². Natomiast w kwietniu 1983 roku przypomniano czytelnikom o osobach internowanych⁶³. Ci, którzy poszukiwali oficjalnych informacji o opozycji, mogli je znaleźć w rubrykach typu „Zdarzenia i fakty” czy kronice sadowej. Zazwyczaj powiadamiano tam o sukcesach służb dekonspirujących nielegalnych kolporterów gazet podziemnych lub o wyrokach na nich. Na przykład podsumowujący wydarzenia mijającego roku artykuł w „Ziemi Gorzowskiej: 19 LISTOPADA Z największym trudem trzeba byłoby szukać jakichkolwiek przejawów protestów w Gorzowskiem w dniu, który zgodnie z proklamacjami podziemia i doniesieniami zachodnich rozgłośni miał być dniem ogólnopolskiego strajku generalnego⁶⁴, na tej samej stronie w innej rubryce: *Organa bezpieczeństwa zlikwidowały 7 bm. w Gorzowie punkt kolportażu nielegalnego biuletynu „Feniks”, który znajdował się w mieszkaniu prywatnym. Za-*

59 Tamże, s. 11.

60 W roku 1982 średnia płaca pracowników muzeum wahała się pomiędzy 7 a 8 tysiącami złotych.

61 Gambrius, *Diariusz Gorzowski*, ZG, nr 25 (172), 24 VI 1983, s. 12.

62 J. Zys., *Temida karze srogo, ale także uniewinnia. „Krajobrazu po bitwie” – ciąg dalszy*, ZG, nr 31 (135), 8 X 1982, s. 6-7.

63 Krzysztof Strzelecki, *Powroty z ukrycia. W 15 miesięcy później*, ZG, nr 16 (163), 33 IV 1983, s. 2.

64 J. A m p u ł a, B. S ł o m k a, J. Z y s n a r s k i, *Nasz rok 82*, ZG, nr 48/49 (146 – 147), 24 – 31 XII 1982, s. 2

trzymano 5 osób, skonfiskowano ponad tysiąc egzemplarzy biuletynu i duże ilości papieru. W kilka dni później zlikwidowany został drugi punkt kolportażu, w którym znaleziono ok. 400 egz. „Feniksa”⁶⁵. W numerze „Ziemi Gorzowskiej” z 22 kwietnia 1983 roku, oczywiście w rubryce „Zdarzenia i fakty”, znalazła się krótka informacja następującej treści: *W ub. tygodniu Służba Bezpieczeństwa zatrzymała w Gorzowie kilka osób pod zarzutem prowadzenia działalności konspiracyjnej. Prokurator rejonowy w Gorzowie zastosował 15 bm. areszt tymczasowy w stosunku do Józefa Zbigniewa Bełza, b. członka krajowej komisji rewizyjnej b. NSZZ „Solidarność” oraz członka zarządu regionalnego w Gorzowie. Miał on stać na czele podziemnej regionalnej struktury „Solidarności”, poszukiwany był listem gończym. Jednocześnie aresztowano dwie siostry Marię i Danutę B⁶⁶. Obszerniejsza informacja o aresztowaniu Zbigniewa Bełza znalazła się w kwietniowym numerze „Feniksa”, pisano w niej* *W dniu 15. 04. 1983 r. Służba Bezpieczeństwa zatrzymała przewodniczącego RKW Zbigniewa Bełza organizatora podziemnych struktur „Solidarności” – człowieka, który miał odwagę pod własnym imieniem i nazwiskiem przeciwstawić się bezprawiu, przeciwstawić się pogardzie i bucie żołdaka i policjanta. Aresztowanie to jest dla nas wszystkich bolesnym ciosem, zarówno dla działaczy jak i dla szeregowych członków „Solidarności”. Zabrano od nas człowieka, który swoje życie osobiste, swoją wolność poświęcił idei Wolnej Polski – poświęcił dla nas. Dziś ciąży na nas obowiązek, by podjęty przez niego czyn kontynuować. Regionalna Komisja wykonawcza w dalszym ciągu prowadzi będzie swoją działalność i wzywa wszystkie podziemne struktury Związku do jeszcze większej aktywności. Przeprowadzona 15. IV. 1983 r. przez SB akcja łapankowa – utwierdziła nas o potrzebie i słuszności naszej pracy, utwierdziła nas w przekonaniu, że SB działa w społecznej próżni i przy zachowaniu minimum ostrożności jej możliwości są niewielkie⁶⁷. Jak się później okazało, strata przewodniczącego nie była dla podziemnej „Solidarności” ciosem tak wielkim, jak opublikowane po kilku miesiącach oświadczenie Zbigniewa Bełza, który podważył w nim zasadność prowadzenia działalności konspiracyjnej. Nie wiemy jakimi motywami kierował się, pisząc takie oświadczenie, ani czy i jakich środków nacisku użył wobec niego służby.*

Podziemie gorzowskie przetrwało okres stanu wojennego jako organizacja kadrowa o trwałej strukturze. Wspomagając się pomocą różnych osób⁶⁸, których związki z konspiracją nie zawsze były stałe, prowadziła edycję kilku pism, manifestowała swoją obecność uczestnictwem w licznych mszach organizowanych dla uczczenia rozmaitych rocznic, rozrzucała ulotki, malowała napisy na murach. Z czasem rozrosła się i wzmocniła na tyle, żeby w końcu lat osiemdziesiątych wyjść z podziemia, a nieco później dać początek demokratycznym przemianom przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Niektórzy z redaktorów gazet podziemnych zajęli się wydawaniem gazet legalnych. Inni pracowali i pracują jako dziennikarze, czasem współpracując ze swoimi dawnymi adwersarzami. Biuletyn RKW „Feniks” przekształcił się w organ Zarządu Regionu gorzowskiej „Solidarności”. Biuletyn Ruchu Młodzieży Niezależnej „Szaniec” zniknął, jedynym jego śladem jest nazwa myjni samochodowej, której właścicielami są dawni działacze RMN-u.

65 Tamże, *Zdarzenia i fakty*, s. 2

66 *Zdarzenia i fakty*, ZG, nr 16 (163), 22 IV 1983, s. 2.

67 RKW NSZZ „S” – Region Gorzów Wlkp., *Oświadczenie nr 21 Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” Region Gorzów Wlkp.*, „Feniks”, nr 17/83, 24 – 30 IV 83, s. 1.

68 Podczas spotkania dawnych opozycjonistów w grudniu 2006 mówiono o sześciuset osobach zaangażowanych w działalność konspiracyjną. Jest to liczba niepotwierdzona.